



tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Starożytny tekst literatury chrześcijańskiej „Didache” mówi o dwóch drogach, którymi może pójść człowiek. Drogą dobra lub drogą zła. We współczesnej literaturze kaszubskiej symbolikę drogi, która wiedzie człowieka do wejherowskiej kalwarii, przedstawił Aleksander Majkowski (s. VI–VII). Nawet jeżeli jest to droga kręta, naznaczona grzechem, to człowiek może liczyć zawsze na Boże miłosierdzie (s. IV). Ponadto polecam modlitwom Czytelników początek i całą drogę naszych nowych alumnów z gdańskiego seminarium (s. III).

Kultura życia wypiera kulturę śmierci!

Znak świętych

Pierwsze dni listopada... z czym kojarzą się młodym ludziom? Okazja do dobrej zabawy na Halloween czy możliwość spotkania na Litanii Miast?

Spotkanie pod krzyżami w Gdyni, Sopocie, Gdyni czy na rynku w Wejherowie to inicjatywa, którą młodzi ludzie chętnie podejmują. To okazja do nawiązania dialogu z tymi, którzy już od nas odeszli, ale wciąż są w naszej pamięci. Gdy ks. Sylwester Malikowski, duszpasterz młodych z Ujeściska, zadał pytanie kandydatom do bierzmowania i swoim uczniom z Technikum Łączności o znaczenie przeżywania uroczystości Wszystkich Świętych i popularność Halloween, dostał bardzo jednoznaczną odpowiedź. – Halloween jest dla małych dzieci, dla których staje się ono okazją do



ANDRZEJ LURBAŃSKI

Niech listopadowe dni skłaniają do refleksji również nad symboliką krzyża

przebrania czy otrzymania słodyczy „za friko” – usłyszał od większości młodzieży. Katecheza, którą

przeprowadził z młodymi przed listopadowymi uroczystościami, wskazuje, że dojrzałość młodych ludzi jest dużo większa niż wyobrażenia niektórych dorosłych osób. Ks. Sylwester zaproponował uczniom, aby wsłuchali się w zdania, które tak często wypowiedane są w ciągu roku podczas Eucharystii: „Przykład świętych nas pobudza, a ich bratnia modlitwa nas wspomaga”. – Te słowa pojawiają się, kiedy w liturgii mszalnej wspominamy właśnie świętych – mówi ks. Sylwester. A to oznacza, tłumaczy dalej, by zamiast niezrozumiałego zachłystywania się tradycjami zapożyczanymi od innych, zadbać o zrozumienie własnych znaków, które niesie chrześcijaństwo. – Chodzi o to, aby w te listopadowe dni przyjrzeć się naszemu powołaniu do świętości. Do tego przecież wzywał nas przez całe swe życie Jan Paweł II – podkreśla duszpasterz młodych. Świętość jest dostępna dla nas wszystkich. Świętość może być atrakcyjna. Również, a może zwłaszcza dla młodych ludzi.

au

Droga Remusa, droga człowieka



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

KALWARIA WEJHEROWSKA, do której zmierzają pielgrzymi, jest przedstawiona w powieści A. Majkowskiego jako symbol życia każdego człowieka, jako miejsce docelowe

Rok 2008 obchodzony jest jako Rok Kalwarii Wejherowskiej, a także Rok Aleksandra Majkowskiego. Czy jest jakaś nić łącząca jednego z największych twórców i działaczy kaszubskich z Kalwarią Wejherowską? Jak najbardziej! Na kartach uznawanej za arcydzieło literatury kaszubskiej powieści pt. „Życie i przygody Remusa” pojawia się opis pielgrzymki do Wejherowa, a Kalwaria staje się symbolem celu, do którego człowiek zdąża. Wejherowianka Witosława Frankowska, wykładowca Akademii Muzycznej w Gdańsku, przyjrzała się powieści A. Majkowskiego pod kątem folkloru muzycznego. – Najwięcej problemów przysporzyło ustalenie melodii słynnego „Marsza kalwaryjskiego” – przyznaje. O muzykologicznych, i nie tylko, ciekawostkach przeczytacie Państwo na str. VI i VII.

Litania Miast

ARCHIDIECEZJA. W Roku św. Pawła Centrum Duszpasterstwa Młodych archidiecezji gdańskiej po raz kolejny zaprasza do współtworzenia Litani Miast. – „Żyje



ANDRZEJ URBAŃSKI

Centralne obchody Litani Miast jak zwykle pod trzema gdańskimi krzyżami

we mnie Chrystus” – te słowa Apostoła Narodów wyrażają istotę powszechnego powołania do świętości. Pragniemy je odczytać poprzez świadome przeżycie uroczystości Wszystkich Świętych – wyjaśnia ks. Zbigniew Drzał, dyr. CDM. Ten czas może stać się okazją do nawiązania osobistego dialogu z tymi, którzy osiągnęli pełnię szczęścia. Taki też jest cel Litani Miast. W tym roku uczestniczyć w niej będzie siedemnaście ośrodków. Wszystkich połączy wspólna modlitwa, a także łączność medialna. Dzięki temu stworzy się szczególny rodzaj wspólnoty, do której włączą się widzowie i słuchacze z kraju i zagranicy. – Pragniemy w Litani przedstawić konkretną postać związaną z danym regionem, która w swoim życiu osiągnęła ideały chrześcijańskie. Będą też świadectwa młodych, którzy odkryli świętość jako realny

program dla własnego życia. Do takiego spotkania ze świętymi zachęca nas prawda wiary, dotycząca świętych obcowania – zachęcają organizatorzy, młodzi ludzie zaangażowani w to wyjątkowe religijne przedsięwzięcie.

Spotkania odbędą się 1 listopada w następujących miejscach archidiecezji gdańskiej:

- w Gdańsku przy pomniku Poległych Stoczniovców,
 - w Sopocie opodal Urzędu Miejskiego przy pomniku Ofiar II Wojny Światowej,
 - w Gdyni pod krzyżem przy Urzędzie Miejskim,
 - w Wejherowie na rynku.
- Pozostałe miasta to: Tczew, Elbląg, Malbork, Sieradz, Kartuzy, Starogard Gdański, Łowicz, Giżycko, Cieszyń, Słupsk, Gnień, Częstochowa i Kraków. Warto przynieść ze sobą symboliczną świecę.

Święta Brygida na nasze czasy

GDAŃSK. – Święta Brygida powinna być przykładem, jak wychowywać dzieci i pielęgnować rodzinę – mówił abp Sławoj Leszek Głódź 8 października podczas Mszy św. odpustowej w kościele św. Brygidy w Gdańsku. – Dzisiejsze czasy dotknięte są kryzysem rodziny, kryzysem, który polega na pomieszaniu pojęć życia i śmierci – powiedział w homilii metropolita gdański.

– W dzisiejszych czasach człowiek czyni się panem życia i śmierci. A tak nie może być – mówił abp Sławoj Leszek Głódź. Zaapelował jednocześnie, by rodzice więcej czasu poświęcali swoim dzieciom. – Ważne, aby młodzież nie pogubiła się w dzisiejszym świecie, w pogoni za nauką, rozrywką i tym, co niesie współczesny świat – dodał gdański metropolita.

Rumia

NOWY POMNIK. Jana Paweł II czuwa nad mieszkańcami Rumi. W tym mieście, przy skrzyżowaniu ulic Starowiejskiej i Dębogórskiej, odsłonięto pomnik Papieża Polaka. Figura Jana Pawła II z otwartymi ramionami, witająca przybywających do miasta, została poświęcona przez metropolitę gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia 16 października. Prawie trzymetrowej wysokości pomnik Papieża Polaka spogląda na stojący przed nim krzyż, który stał w tym miejscu od kilku lat.

Papież obejmuje swoimi ramionami mieszkańców Rumi



ANDRZEJ URBAŃSKI

Nieszpory i adoracja

GDAŃSK. Nieszpory połączone z adoracją przed uroczystościami Wszystkich Świętych rozpoczną się w parafii Bożego Ciała w Gdańsku w piątek 31 października o godz. 18.30. Podczas modlitewnego spotkania odbędzie się forum dyskusyjne oraz adoracja ze śpiewem uwielbienia.



Arcybiskup senior

Tadeusz Gocłowski

Dziękuję wam, młodzi artyści, za to, że przybliżyliście nam to wszystko, co on przez 27 lat do nas mówił. Dziękuję wam, drodzy artyści, dziękuję dzieciom i młodzieży. **Jesteście wspaniali poprzez waszą młodość, rytm waszego śpiewu i rytm waszego tańca.** (...) Dziś była z nami cała Polska. Dziękujemy całej Polsce, że w ten wieczór zjednoczyliśmy się razem wokół niego i przeżyliśmy wielką lekcję papieskiej obecności wśród nas. Dziękuję wszystkim, którzy będąc wspólnie, pochyliłi się nad wielką spuścizną Jana Pawła II, która nadal obowiązuje. Co będzie za rok? Zobaczymy, jakie będzie hasło. Ale na pewno będziemy przeżywać następny rozdział jego wielkiego, papieskiego nauczania. Dziękuję tym, którzy w całym naszym narodzie wsparli wielkie dzieło troski o młodzież, czyli naszą piękną, polską przyszłość.

12.10.08, Warszawa, Dzień Papieski

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Inauguracja w seminarium

Sól i światłość

– Ludzie żyjący w Wieliczce mogliby powiedzieć, że to jest nasza ewangelia. Oni bowiem dobrze znają smak soli. Ale ten smak znają także i rybacy. **Sól jest jednak, poprzez swoje właściwości, konieczna do życia dla każdego człowieka**

– powiedział podczas inauguracyjnej homilii ks. bp Ryszard Kasyna.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Abp Sławoj Leszek Głódź życzył studentom, żeby indeksy używane były przez lat... sześć

Uroczystą Mszą św. 14 października w archikatedrze oliwskiej Gdańskie Seminarium Duchowne rozpoczęło 51. rok swojej pracy. W czasie uroczystości w auli im. Jana Pawła II miała miejsce immatrykulacja piętnastu alumnów pierwszego roku. Przyrzeczenie złożyli po raz pierwszy na ręce metropolity gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia.

Dar powołania

– Bóg wyciąga rękę do każdego człowieka. Człowiek może tę rękę przyjąć, ale i także, jako wolny człowiek, odrzucić – zauważył dalej biskup Kasyna. W życiu niektórych ludzi dochodzi do przyjęcia daru szczególnego, jakim jest powołanie kapłańskie, zakonne. Często bywa jednak i tak, że w świecie pełnym niestałości i zmienności wielu nie jest w stanie tego daru przyjąć. – Podjęcie powołania to nie akt jednorazowy, ale to ciągle bycie solą ziemi i światłością świata. Ale czy ja tym jestem? – zapytał biskup pomocniczy. Oczywiście wola Boża realizuje

się w życiu każdego człowieka, nie tylko kapłana i biskupa, ale i świeckiego. W tym znaczeniu więc każdy musi uważać, żeby nie zwietrzeć i światła nie utracić. – Nie utracę tego daru tylko w ścisłej łączności z Tym, który sam jest solą i sam jest światłością bez żadnej ciemności – powiedział biskup Ryszard. Biskup Kasyna zauważył także, że nie sztuką jest „przesolić sobą życie innych i nie sztuką jest pogłębić innych swoim światłem, gwiazdorskim”. Tak dzieje się, gdy nie ma w naszym życiu Boga, wtedy takie światło i taka sól są jedynie świadectwem, ale ciemności.

Uczony wierzący i praktykujący

Podczas wykładu inauguracyjnego ks. dr Filip Krauze przedstawił postać ks. prof. Michała Hellera, który w tym roku otrzymał nagrodę Templetona, zwaną inaczej katolickim noblem. Ks. Heller – jak zauważył ks. dr Krauze – jest zaprzeczeniem mentalności pozytywistycznej w nauce. Każde

ona gardzić osiągnięciami filozofii i teologii. – Ztracono przez to potrzebę poznawania Boga, a do tłumaczenia praw przyrody nie potrzebowano już Opatrzności Bożej, bo lepiej czyniły to równania matematyczne – powiedział ks. Krauze. Jak zauważył dalej ks. Filip, zdaniem ks. Hellera przekonania ateistyczne należały do dobrego tonu, ale niewiarę w Boga budowano nie tyle na argumentach, ile raczej na ufności w to, że nauki przyrodnicze będą potrafiły

kiedyś odpowiedzieć na wszystkie trudne ludzkie pytania. Ponadto ks. Krauze przywołał trzy motywy, które zdaniem ks. Hellera określają pozytywistyczny stan umysłowości, nakazujący reagować szokiem na stwierdzenie „uczony wierzący i praktykujący”. Po pierwsze faza pozytywistyczna – biorąc pod uwagę rozwój intelektualny człowieka – przypada na początek studiów wyższych. W przypadku utrwalonego wykształcenia typu technicznego może nigdy nie dojść do przezwyciężenia takiej mentalności. Po drugie laureat nagrody Templetona odwołał się do zjawiska tzw. opóźnienia w fazie. Zdaniem ks. Hellera owo opóźnienie w rozprzestrzenianiu się doktryn i idei wynosi jakieś 50 lat! Po trzecie należy wymienić utrzymujący się ciągle w nauce wpływ ideologii marksistowskiej. – Postulat „naukowości światopoglądu” oderwanego od filozoficznego podłoża, stał się wpływowym narzędziem w walce ideologicznej również z instytucjami religijnymi – podkreślił ks. Filip Krauze.

Wręczając nowym alumnom indeksy, abp Sławoj Leszek Głódź podziękował im za dokonanie takiego, a nie innego wyboru, który we współczesnym świecie ma wymiar szczególnego świadectwa. Ponadto życzył wszystkim, żeby indeksy owe używane były przez lat... sześć.

Ks. Sławomir Czajej

Nowi alumni GSD:

Michał Bielak, Karol Czuba, Tomasz Dopke, Radosław Gadzikowski, Jacek Herman, Tomasz Jereczek, Tomasz Kędzior, Marek Konkol, Błażej Kwiatkowski, Paweł Maj, Marcin Moszczyński, Krzysztof Piotrowski, Krzysztof Sieniawski, Witold Suchocki, Marcin Szreder

Najlepsi studenci w roku akademickim 2007/08

Łukasz Wdowczyk – II rok; Łukasz Koszałka – VI rok; Robert Jahns – VI rok; Jan Minkiewicz – VI rok; Stanisław Pamuła – IV rok; Robert Sadowski – V rok

Archidiecezja gdańska zawierzona Bożemu Miłosierdziu

Swoisty tryptyk

Dzień Papieski w Oliwie zdominowany był przynajmniej przez dwa wydarzenia: **modlitwę w intencji Jana Pawła II oraz odsłonięcie figury Chrystusa Miłosiernego** tuż przy głównym wejściu do archikatedry oliwskiej.



Metropolita gdański odsłonił i poświęcił w Oliwie figurę Chrystusa Miłosiernego

Mam nadzieję, że figura Chrystusa Miłosiernego witająca wszystkich odwiedzających i przychodzących do oliwskiej archikatedry będzie jeszcze bardziej nasze serca otwierała na wyobraźnię miłosierdzia, potrzeby bliźnich i bardziej uzdalniała nas do dzieł miłosierdzia z tymi, którzy go najbardziej potrzebują – mówił ks. Zbigniew Zieliński, proboszcz parafii katedralnej, podczas odsłonięcia figury. I trafił idealnie z tymi słowami, które zachęcały wszystkich obecnych tego dnia w świątyni do włączenia się w pomoc ubogiej młodzieży.

Biedny nie znaczą gorszy

Dzięki stypendiom przekazywanym im co miesiąc mogą realizować nie tylko swoje marzenia, ale przede

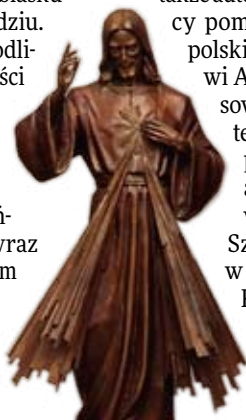
wszystkim kształcić się, także na uczelniach wyższych. O tej szczególnej pomocy, która stała się żywym pomnikiem Jana Pawła II, mówił w homilii wiceprzewodniczący Fundacji „Dzieła Nowego Tysiąclecia” metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. – Wiemy, jaki rezonans ma to żywe dzieło trzeciego tysiąclecia w społeczeństwie. Oczywiście nie obejmie ono wszystkich potrzebujących, ale jest bardzo konkretną inwestycją w ludzi młodych – mówił gdański metropolita. Z pomocy fundacji wciąż korzysta około dwóch tysięcy stypendystów w różnym wieku. W archidiecezji gdańskiej jest ich około 50. Proboszcz archikatedry oliwskiej przypomniał, że Jan Paweł II traktował młode pokolenie jako nadzieję Kościoła i przyszłość świata. – Papież apelował, aby młodzi nie lękali się swojej młodości, głębokich pragnień szczęścia, piękna i prawdy. Aby własne powołanie życiowe budowali na poszanowaniu prawdy, godności

i praw osoby ludzkiej. Aby wreszcie poszukiwali Chrystusa i traktowali Go jako Tego, który nigdy nie zawodzi – przypomniał ks. Zbigniew Zieliński.

Trzy przesłania

Ostatnie dni pokazały, że nawet drobiazg może wywołać dużo emocji. Wśród niektórych mieszkańców Oliwy spotkałem i takich, którzy pytali, po co kolejny pomnik przed katedrą? „Ostatnie wydarzenia w życiu Kościoła w Polsce przeżywaliśmy w blasku prawdy o Bożym Miłosierdziu. Ostatnio w Białymstoku modlił się w czasie uroczystości beatyfikacji sługi Bożego ks. Michała Sopočki. To kolejny polski błogosławiony, który będzie nas prowadził na chrześcijańskiej drodze życia. To on wraz ze św. Faustyną i sługą Bożym Janem Pawłem II stanowią swoisty tryptyk, głoszący światu prawdę o Bożym

Miłosierdziu” – pisał w zaproszeniu na uroczystości gdański metropolita. W homilii wielokrotnie nawiązywał do myśli papieża Jana Pawła II, św. siostry Faustyny i bł. ks. Michała Sopočki. – Nic nie jest tak potrzebne człowiekowi współczesnemu, jak Boże Miłosierdzie – podkreślał gdański metropolita, przywołując pamięć spotkania z Janem Pawłem w Łagiewnikach. Wspominając świętą siostrę Faustynę arcybiskup zwrócił uwagę na prostotę jej przekazu o Bożym Miłosierdziu. – Ona potrafiła przybliżyć te wielkie tajemnice, których nie bardzo rozumieli teologowie. Wcześniej Kościół nawet zakazywał tej prawdy. I dopiero trzeba było pontyfikatu Jana Pawła II, by tę iskrę na nowo rozniecić na cały świat – podkreślił abp Sławoj Leszek Głódź. – A Chrystus powiedziała jej w jednym z objawień: „wysłałem cię do ludzkości, nie po to, by karać, ale by ją leczyć” – przypomniał gdański metropolita. Na zakończenie uroczystości abp Sławoj Leszek Głódź powierzył Chrystusowi Miłosiernemu całą archidiecezję, jej piękno, historię, także modlitwy ludzi, którzy poznali miłosierdzie. Podziękował także autorowi i wykonawcy pomnika, znanemu



polskiemu rzeźbiarzowi Andrzejowi Renesowicowi za stworzenie tego dzieła. Warto przyznać, że artysta jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli.

au

„Asyż w Gdańsku” już po raz trzeci

Świat potrzebuje pokoju!



Pokój – to główny temat, który będzie motywem przewodnim „Asyżu w Gdańsku”.

To organizowane już po raz trzeci wydarzenie gromadzi wspólnoty chrześcijańskie, muzułmańskie i judaistyczne.

W tym roku organizatorzy spotkania chcą doprowadzić tradycyjnie już do wspólnej, wielowyznaniowej modlitwy o pokój, która odbędzie się w uroczystej oprawie pod symbolicznym namiotem na dziedzińcu franciszkańskiego kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku. – Jako mieszkańcy Gdańska jesteśmy szczególnie wrażliwi na wartość wielokulturowego dziedzictwa i wymiany duchowych dóbr. Na przestrzeni dziejów nasze miasto było miejscem przenikania się różnych wpływów i współdziałania różnych grup etnicznych i religijnych. Umiejętność budowania płaszczyzny porozumienia i dialogu w odniesieniu do globalnych podziałów dała o sobie znać również w najnowszej historii miasta. Pragniemy być wierni tej tradycji – wyjaśnia motywacje spotkania franciszkanin o. Roman Ziola, dyrektor Domu Pojednania i Spotkań św. Maksymiliana M. Kolbego w Gdańsku. Do miejsca modlitwy uczestnicy spotkania przejdą ulicami Głównego Miasta w Marszu o Pokój. Po spotkaniu modlitewnym odbędzie się Sympozjum Pokoju w sali kapitulnej Muzeum Narodowego w Gdańsku. Przedstawiciele wspólnot religijnych w Polsce podzielią się swoją refleksją na temat „Co religie dziś mogą zrobić dla pokoju”? W spotkaniu swój udział zapowiedzieli m.in. metropolita gdański abp Leszek Sławoj Głódź, ordynariusz diecezji Kościoła Augsburgsko-Ewangelickiego

bp Michał Warczyński, Lech Wałęsa – laureat Pokojowej Nagrody Nobla oraz Mufti Rzeczypospolitej Polskiej – imam Tomasz Miśkiewicz.

Razem więcej

Główna idea projektu nawiązuje do 20. rocznicy spotkania w Asyżu, którą obchodzono w 2006 r. Dom Pojednania i Spotkań w Gdańsku wraz z franciszkanami i partnerami: Niezależną Gminą Żydowską w Gdańsku oraz Związkiem Tatarów Polskich zapoczątkował cykliczne przedsięwzięcie, nawiązujące do tamtych wydarzeń o nazwie „Asyż w Gdańsku”. Odbędzie się wówczas wspólna międzywyznaniowa „Modlitwa o Pokój” pod namiotem na dziedzińcu kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku oraz Sympozjum Jedności. Wydarzeniem tym towarzyszyło otwarcie wystawy i promocja publikacji pt. „Dziesięciu sprawiedliwych gdańszczan”. A wszystko prezentowane było w pomieszczeniach Muzeum Narodowego w Gdańsku. W kolejnych latach w gronie współorganizatorów znaleźli się Gmina Muzułmańska w Gdańsku oraz Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

W ubiegłym roku przedstawiciele lokalnych wspólnot religijnych zaproszeni zostali do udziału w spotkaniu, którego celem było świadectwo jedności i bliższe wzajemne poznanie. Na jego przebieg złożyły się spotkania w miejscach modlitwy wspólnot: żydowskiej, muzułmańskiej i katolickiej,



Wyznawcy religii judaistycznej, muzułmanie i chrześcijanie potrafią modlić się razem



Marsz o pokój to jeden z elementów „Asyżu w Gdańsku”

odwiedziny i modlitwa na cmentarzach i kwaterach mniejszości wyznaniowych oraz na „cmentarzu nieistniejących cmentarzy” w Gdańsku. Punktem kulminacyjnym było spotkanie z Dominikiem Włochem, pielgrzymem pokoju, który podjął się pieszej wędrówki z Gdańska do Jerozolimy.

Warto przypomnieć, że podczas swojej pielgrzymki przemierzył 10 państw i pokonał blisko 4,5 tys. kilometrów. Na swojej drodze spotkał ludzi wielu kultur i religii, którzy okazali mu dobroć i życzliwość. Podczas ubiegłorocznego spotkania miał okazję podzielić się swoim doświadczeniem. **au**

Światło z Asyżu

27 października 1986 r. włoski Asyż gościł przedstawicieli różnych tradycji religijnych. Na zaproszenie Jana Pawła II przybyli oni do miasta św. Franciszka, aby dać wyraz wspólnej trosce o przyszłość ludzkości i modlić się w intencji pokoju na świecie. Ta bezprecedensowa inicjatywa stanowiła wymowny przykład otwarcia na bogactwo duchowe różnych religii i zachętę do rozwijania dialogu i współpracy. Od tego czasu „duch Asyżu” stał się określeniem wskazującym na postawy i przedsięwzięcia, które sprzyjają zbliżeniu i pojednaniu. Na spotkaniu w Asyżu Jan Paweł II wyraził pragnienie, aby poprzez szacunek i wsłuchiwanie się w głos sumienia każdy człowiek „uczył się szukać prawdy, kochać i służyć ludziom oraz zaprowadzać pokój między narodami”.



Od czasów przedstawionych w powieści Majkowskiego wiele się zmieniło, ale niektóre zwyczaje pielgrzymkowe pozostały te same

PIĘŚNI NIE TYLKO KALWARYJSKIE.

– Rewitalizacja Kalwarii Wejherowskiej, a więc kultury materialnej, nasunęła mi myśl nieco innej, bo muzycznej i literackiej „rewitalizacji” nieznanej szerszemu ogółowi powieści „Życie i przygody Remusa”, uznawanej za arcydzieło literatury kaszubskiej – mówi Witosława Frankowska, wykładowca Akademii Muzycznej w Gdańsku, wejherowianka.

tekst i zdjęcia

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

sczalej@goscniedzielny.pl

Już na początku stycznia 2008 r. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie ogłosiło ten rok Rokiem Aleksandra Majkowskiego. Związane jest to z 70. rocznicą śmierci jednego z największych twórców i działaczy kaszubskich. Rok obecny, decyzją Rady Miasta i prezydenta Krzysztofa Hildebrandta, został również ogłoszony Rokiem Kalwarii Wejherowskiej. – Epopeja Majkowskiego, chociaż jest tak bardzo osadzona w pomorskich realiach, to jednak poprzez swój uniwersalizm przekazu ponad te regionalne osadzenie zdecydowanie wykracza – mówi Frankowska. A na kartach powieści pojawia się m.in. opis pielgrzymki do Wejherowa. Opis będący nie tylko obrazem pielgrzymiego trudu wymalowanego słowem. To przede wszystkim metafora drogi przeplatana historią tych ziem, a także spoglądaniem w ich przyszłość.

Lekarz i społecznik

Urodzony w 1876 r. w Kościerzynie Aleksander Majkowski był nie tylko literatem. – Lekarz z wykształcenia, człowiek, który także bardzo mocno angażował się społecznie, a nawet politycznie. Tym, z czym jednak Majkowski będzie kojarzony zawsze, są oczywiście „Przygody Remusa”. W języku kaszubskim nie napisano drugiego takiego utworu; porównać go można jedynie do „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza – mówi Tomasz Fopke, naczelnik Wydziału Kultury i Spraw Społecznych w Starostwie Powiatowym w Wejherowie.

Pielgrzymowanie, droga to w powieści Majkowskiego motyw przewodni. Kalwaria Wejherowska jest w niej przedstawiona wręcz jako symbol życia każdego człowieka, jako jego miejsce docelowe. – Człowiek przynosi tam cały swój bagaż trosk, smutków. Czasami

udaje mu się go tam zrzucić w całości, czasami tylko w części – zauważa Fopke. Pomimo że powieść Majkowskiego została opublikowana w 1938 r., to opisy w niej zawarte – a sięgają one czasów pruskich końca XIX w. – stanowią nie tylko czas zaprzeszyły zwyczajów i kultury kaszubskiej. – Chociaż pewnie dzisiaj ludzie ubierają się na pielgrzymkę inaczej, to jednak chociażby taki zwyczaj, jak witanie się feretronów, pozostał niezmienny – mówi Tomasz Fopke. Zmieniają się modlitwy, ewoluują melodie pieśni, ale warstwa religijna pozostaje ta sama. Śpiewano dawniej w języku polskim, nie posługiwano się śpiewnikami w klasycznym ich rozumieniu, czyli tekstu z nutami. Zresztą zapis nutowy także i dzisiaj zna niewiele osób. – Same pielgrzymki, obok tego, że miały podstawowy walor religijny, jednoczyły miejscową ludność kaszubską przeciwko zaborcy pruskiemu – wyjaśnia Fopke. Podobnie było z językiem polskim. Będąc pobożnym, człowiek stawał automatycznie w opozycji do ówczesnych władz, w sposób, który nie pociągał ze sobą jakichś konsekwencji administracyjnych.

Melodie nieco zapomniane

– Folklor pielgrzymkowy, którego istotną częścią są pieśni, nie doczekał się jak dotąd dogłębnego opracowania, mimo iż podejmowano próby jego klasyfikacji, głównie w odniesieniu do wybranych sanktuariów – mówi Witosława Frankowska. Choć wydawać by się mogło, że pielgrzymowanie ma charakter uniwersalny, to jednak istnieją wewnętrzne różnice, których źródłem jest specyfika miejsca pielgrzymowania. Kalwarie jako miejsca pielgrzymowania należą do młodszych miejsc docelowych, datujących się od XVIII w. Starsze

Droga Remusa, droga człowieka

były pielgrzymki związane z kultem maryjnym. Najważniejszym źródłem wiadomości o oprawie muzycznej dawnych pielgrzymek są zachowane modlitewniki, tzw. kalwaryjki. – Pielgrzymujący na Kalwarię Wejherowską dysponowali nimi już na początku XVIII stulecia. Dotyczy to zarówno katolików polskich, jak i niemieckich – mówi Frankowska. A dokładniej wejherowskie kalwaryjki ujrzały po raz pierwszy światło dzienne w 1717 r. pod znamennym tytułem: „Droga do nieba”.

Swoistym źródłem w poznawaniu pieśni i zwyczajów pielgrzymkowych jest rzeczona powieść Aleksandra Majkowskiego. – Na jej kartach znajduje się bardzo dużo odwołań do starych pieśni, z których większość już, niestety, nie pamiętamy. Wykonywane były bowiem nie tylko w czasie pielgrzymek, ale i pustych nocy czy innych nabożeństw, w których nie dane nam już było uczestniczyć – zamyśla się Frankowska. W przypadku pieśni kościelnych kwerenda była w miarę prosta, bo nieocenionym źródłem informacji jest Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. – Najwięcej problemów przysporzyło ustalenie melodii słynnego „Marsza kalwaryjskiego”, kluczowej pozycji w opisie pielgrzymki Majkowskiego. Mimo iż słowa zachowały się w postaci ulotek drukowanych jeszcze na początku XX w., do dziś nie znamy autora tekstu – zauważa Witosława Frankowska. Aleksander Majkowski przypisuje autorstwo ks. Szczepanowi Kellerowi, natomiast w tradycji pielgrzymiej słowa przypisuje się samemu Majkowskiemu, co

wyduje się mało prawdopodobne. Nie znany jest w ogóle autor melodii.

Istniało uzasadnione przypuszczenie, że „Marsz” był śpiewany na melodię „Pieśni konfederatów barskich”. – Informacje na ten temat znalazłam w tomie „Pomorze” Oskara Kolberga. Byłam już prawie pewna, że to jest ta sama melodia – mówi Witosława. Weryfikacja nastąpiła podczas pielgrzymki kościelnej. – Członkowie orkiestry z Kościerzyny, zapytani o melodię „Marsza kalwaryjskiego”, zrazu niechętnie odnieśli się do prośby o udostępnienie nut. Znając podobne doświadczenia Łucjana Kamińskiego, Jana Patocka, nie dałam za wygraną. Po solennym zapewnieniu o intencjach dokumentacyjnych, nie zaś komercyjnych („Marsz” jest własnością pielgrzymki kościelnej od ponad 100 lat!), udzielono mi zgody na sfotografowanie najstarszego egzemplarza, naznaczonego pielgrzymią drogą, deszczem, który rozmazał niektóre nuty. Ale melodia była kompletna, pochodziła z partii pierwszej trąbki i, co istotne, znacząco różniła się od melodii „Pieśni konfederatów barskich” – cieszy się badaczka muzyki kaszubskiego Pomorza.

Smak przeszłości, smak dzieciństwa

Wejherowskie pielgrzymki to nie tylko pieśni i melodie, ale i magiczny świat widziany oczami dziecka. – Każde z dzieci, które w tamtych czasach miało szczęście gościć w domu pielgrzymów, pamięta na pewno, jak zostało obdarowane pierścionkiem odpustowym, tzw.

pielgrzymkiem. Mnie i mojej siostrze takie prezenty ofiarował przed laty nieżyjący już wujek Janek Adamczyk, który przez 25 lat pielgrzymował do grodu Wejhera z „kompanią” kartuską – wspomina pani Witosława. Co ciekawe, wujek Frankowskiej pielgrzymował pomimo tego, że był osobą głuchoniemą. Nie mógł śpiewać i nie słyszał pieśni, niósł jednak zawsze chorągiew; był to jego bardzo osobisty wkład w pielgrzymkę. Pierścionek, oczywiście „złoty” z różowym oczkiem, nie zachował się w domu Frankowskiej do naszych czasów...

Patrząc dzisiaj na klimaty opisane w powieści Majkowskiego, możemy stwierdzić, że duch zarówno u Kaszubów, jak i w ogóle ludzi żyjących na naszej pomorskiej ziemi pozostał ten sam. – Chociaż nie ma już zaborcy pruskiego ani obcej administracji, to warto zwrócić uwagę, że zaborca zmienił jedynie swoje oblicze. Jest to dzisiaj chociażby proces globalizacji, który niesie za sobą niebezpieczeństwo utraty własnego dziedzictwa – mówi Fopke. Pójście na pielgrzymkę, podtrzymywanie tradycji, kultury i tego wszystkiego, co wiąże nas z tą ziemią, a więc wiary i rodziny, to swoista droga Remusa, która jest i powinna być drogą każdego z nas.

Listopadowe dni, zimne i krótkie, zapewne nie sprzyjają dłuższemu pielgrzymowaniu – zwiedzaniu Wejherowskiej Kalwarii. Warto jednak w jesieni wieczór sięgnąć po epopeję, w której przy odrobinie wrażliwości być może odnajdziemy siebie. Na drodze niekoniecznie kaszubskiej. ■

Pieśń kalwaryjska

„O Świętego Krzyża góro ty wspaniała,
Ileś ty ludu u swych stóp widziała,
Ileś łez twą ścianę stromą już zrosiło
Ileś skarg zboliałych o twą skałę biło!

(...) Póki ty, o góro, sterczysz swoją skałą,
I nad twą świątynią krzyż świeci

wspaniała,
Póki ty rej wodzisz między pagórkami,
Z koronami kaplic, z stróżami dębami,
Póki twoja sława przez Kaszuby płynie,
Póty wiara ojców u nas nie zaginie”

A. Majkowski



Miłość na jazzowo

Koncert papieski w parafii w Kolbudach

Wyjątkowy koncert, wyjątkowe spotkanie w parafii św. Floriana w Kolbudach. W końcu papież Jan Paweł II był także wyjątkowy.

Największa jest miłość – pod takim tytułem w parafii św. Floriana w Kolbudach odbył się koncert jazzowy połączony z chwilą zadumy i refleksji nad pontyfikatem Jana Pawła II. – Chcieliśmy w sposób wyjątkowy zaznaczyć nie tylko naszą obecność, ale i 30. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża – mówi Tatiana Adamkowicz, pomysłodawczyni koncertu. – Jego osoba, życie cały czas ukazywały, że najważniejsza jest miłość. Jan Paweł II był ponad wszelkimi podziałami. Wyznaczał nową drogę, drogę szacunku, wzajemnego poszanowania, zrozumienia i miłości – mówiła przed koncertem Tatiana Adamkowicz. – My dzisiaj musimy spłacać ten zaciągnięty dług – dodaje.

Wieczór pełen wzruszeń

Tego wieczoru kościół był pełen, niektórzy stali poza świątynią. Warto jednak było, bo w koncercie wzięli udział znakomici muzycy jazzowi: Maciej Sikała, Cezary Paciorek, Piotr Lemańczyk i Tomasz Sowiński, a także Chór Gminy Kolbudy „Camerata Santa Cecilia”. W programie koncertu znalazły się kompozycje Cezarego Paciorka, w tym także „Jeśli miłość największa”, która była przez niego skomponowana do słów wiersza Karola Wojtyły. Nie zabrakło również najbardziej znanej pieśni kompozytora „Nie ścigaj się z Miłością”, do której tekst napisał ks. Krzysztof Niedałowski. Warto przypomnieć, że powstała ona z okazji przyjazdu Ojca Świętego Jana Pawła II do Trójmiasta w 1999 r. W programie znalazły się utwory wykonywane w czasie gdańskiej Drogi Krzyżowej pt. „Słabnie, gaśnie” z tekstem Tomasza Pohla. Duży entuzjizm wzbudziła kompozycja w hip-hopowych rytmach „Prorok, Kapłan, Król”. Wszystkie aranżacje utworów przygotowane były przez kompozytora na chór z towarzyszeniem kwartetu jazzowego. Całość poprowadził ks. Krzysztof Niedałowski, duszpasterz środowisk twórczych. – Mimo iż nadal nie jest najlepiej z percepcją myśli Jana Pawła II, jestem optymistą co do owoców jego pontyfikatu. On był człowiekiem wyjątkowym. Ktokolwiek miał okazję się z nim spotykać, otarł się o świętość. Tego znaku nie da się wymazać, choć w niektórych przypadkach była to



Podczas koncertu wystąpił Chór Gminy Kolbudy „Camerata Santa Cecilia”

tylko chwila – mówi kompozytor i aranżer koncertu Cezary Paciorek.

Odkrywanie na nowo

Cezary Paciorek tak naprawdę zaczął odkrywać Papieża od 1990 roku. Wówczas miał okazję przeżyć coś wyjątkowego, widział go po raz pierwszy w otoczeniu młodzieży. – Spostrzegłem, że Papież jest osobą, która rozumie młodych. Mimo że jest najwyższym dostojnikiem Kościoła, potrafi zarażać pomysłami, tryska humorem i jednocześnie świętością – przypomina obrazy z przeszłości Czarek. Tatiana Adamkowicz w osobie Ojca Świętego widziała świadka wiary. – Przez niego

przemawiało prawdziwe człowieczeństwo. Od tej osoby dostawaliśmy tak wiele, że nie sposób tego było wyrazić – opisuje swoje emocje. Cały czas potrzebujemy świętych uważa Adamkowicz. – My dotykaliśmy tej świętości. Mogliśmy z nią przebywać. Choć do końca pewnie jej nie rozumieliśmy – dodaje. Czas, w którym przyszło żyć twórcom tego koncertu, był czasem odpowiedzi na trudne pytania. Papież był dla nich wzorem do naśladowania, ale i pierwszym artystą. – On był świetnym mówcą, wcześniej aktorem, zetknął się z teatrem, dostrzegał ludzi kultury, sztuki i przeróżnych talentów – zauważa Adamkowicz.

Refleksje podczas koncertu krążyły także wokół ludzi młodych, których nie zabrakło podczas koncertu. Jak podkreślają organizatorzy, sporo było ich również przy organizacji tego spotkania. Czy należy narzekać na brak młodych w Kościele? Może po prostu należy umieć wydobyć z nich talenty, zapalić pomysłami. – Młodzież jest fantastyczna, zakorzeniona w nauczaniu Jana Pawła II – mówi Tatiana Adamkowicz. Czarek Paciorek dodaje, że sam zaufała Papieżowi, temu, co mówił, jak żył. – Jan Paweł II wierzył w ludzi młodych. Często to powtarzał. Oczywiście nie oznacza to prymitywnej wiary. Ona musi opierać się na wysiłku – tłumaczy Czarek. – Wymagać od siebie, nawet gdyby inni ode mnie nie wymagali – często mówił Papież.

Koncert organizowany był przy wsparciu parafii św. Floriana oraz Urzędu Gminy w Kolbudach. Po koncercie odbyła się zbiórka pieniędzy na fundusz stypendialny młodzieży.



Dla muzyków jazzowych Sikała, Paciorka, Lemańczyka i Sowińskiego występ dla Jana Pawła II był wielkim zaszczytem